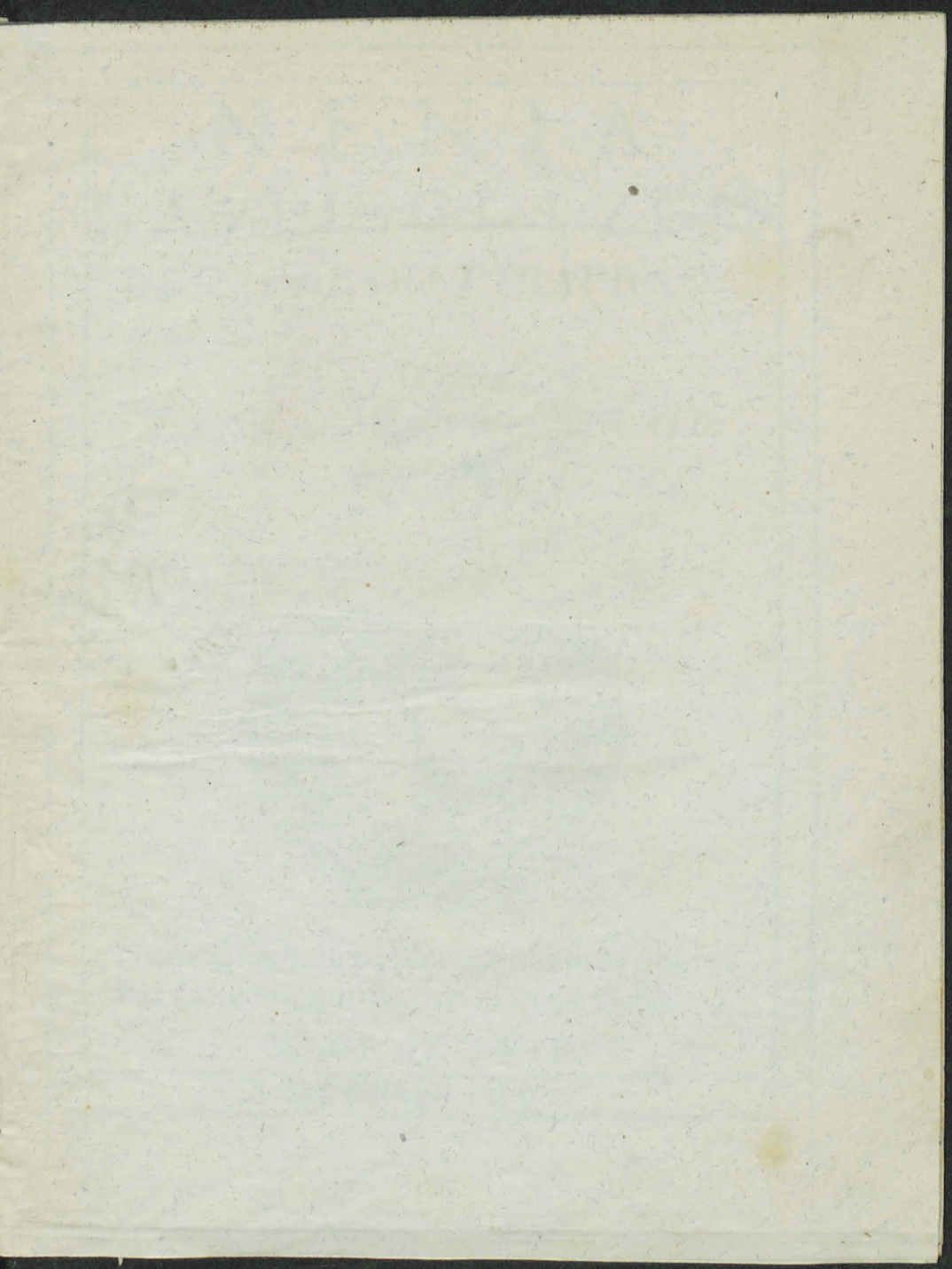


II

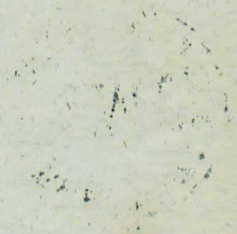


BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII - 937



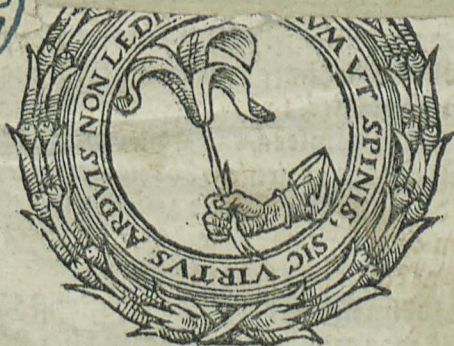
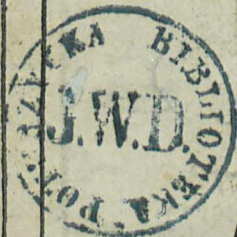
1



N E N I A
NA ZBIEGLĄ ZGÓ-
DĘ Z POLSKI UTRAPIONEY.

Krajewskiego
JANA ~~KOCHANOWSKIE~~ GO,

Est. 20 1/2 100



Nulla salus belli pacem te poscimus omnes,
Pax Cererem nutrit pacis alumna Ceres.

W KRAKOWIE,

Roku Pańskiego/ 1607.

Názacny Kley not
y starozytny Herb Ich M. PP. Sieniánskich.



Czym Phebus promienisty czym Apollo ziory
 Zwykli zdobic wse stany tym ciebie twoe enoty:
 Czego znakiem ten Miesiac ktory swa iasnoscia
 Mieysca ciemne oswieca/ tak dom twoy dzielnoscia
 Swieci/ wsech enot promieniem kto sie przypatruie/
 Co y gwiazda poslusna zawse znamionwie/
 Ze ten dom swa ozdoba dosc inszych przechodzi/
 Samilita iednakie zawse syny rodzi.
 Lecz tak na gládkim niebie Miesiac wyszey stoncá
 Mieska/ tak twa ozdoba mehay trwa bez konca.



Wielmożnemu Pánu Je^o Mości

PAN V ADAMOWI
IERONIMOWI SIENIAW-
SKIEMV Z SIENIA WY,
PODCZASZEMV KORONNEMV,
Iáworowskiemu, &c. Stároście, Ná Sieniáwie,
Międzybozu, Brzezániech, &c. &c. Dzie-
dzicznemu Pánu.

*Z kad poczarek gdzie śmiałość moie Miży bráły;
Stádcí ku twey ozdobie ten podárek dáły?*

*Znáiac po twey ludzkości że im twarz przyiemna,
Miałeś záuśse pokazać wespólek y zemna.*

*Bo ácz máła korzyściá człowieká wielkiego
Obsyłaia, lecz z checi nád co nic lepšego.*

*Niośác dziś w upominku nowe żale swoje,
Y Polskiego narodu oplákáne boie.*

*Niośác smetná Cytárę z róžnych drzew czynioná:
Niośác skárgę Prádziádow ná zgode zniszczoná.*

*Iákájkolwiek w Koronie škodá tey żáluia,
Toż w każdym miłośniku Ozczyzny náydúia.*

*Ktore ty wdziejcznie prziyimi záczyń ná wšse strony:
Słowu będzie twa ludzkość moy iezyk ćwiczoný,*

Przedmowa

Ná ziednánie láski twey co ná predce było,
To twym osobom laskáwym mile sie stáwiło.
Ona žemi pokażeš z swey piekney ludzkości
Pewienem pewien, y moy rym pelen žyčności.
Gdyž v ciebie cheć ludzka nád skárby Krezowe
Wiecey záuſe ważyła, niźli Tagusowe
Złoto, z nieprzeplátlemi drogiemi kleynoty,
Dayżec Boże ná ziemi przy ſczęściu wiek złoty.





N E N I A
 N A Z A B I E G Ł A Z G O D E
 Z P O L S K I V T R A P I O N E Y.

Zeszli Przodkowie,
 Vpor y złość,
 Zgodá,
 Czás,
 Grzech.

Przodkowie.

Dzieczna zgodó rys známi czas długi mieškátá/
 Przeches nászych potomków dzisia odbiezátá?
 Czy smutne á krwáwy ptácz ná te tu niskości (włóści.
 przywiody nas z mieysc gornych wsey Stowieniskiey
 Czemuś tłumisz postępkę? y wseych cnót zasługi/
 Nas inż zesłtych Prádziádów ktorzy przez czas długi
 Cnota swiętna/ dzielność/ słáwy nábywáli/
 Skąd synowie Polaki názwáni zostáli.

Zgodá.

Jeste osoby synów swych oycowie/
 Wiechay mi ktora z was dzisia odpowie/
 Jesli taká złość y was kiedy bylá
 Gdym z wámi żyłá?

Wierzeście przyszli tu nie bez żałości/
Widząc doległość wsey ziemskiej niskości/
Z synów swoich którzy tu zostali/

Ci mnie wygnali.

Wygnat mnie vpor / cożem czynić miała/
Bo nie złość Polska cierpieć tu niechciała/
Żalci mi a coż? V. nie ia / grzech zwierzchność i
Z. Ku mey żałości.

Vpor
zgodá

Grzech.

Prožno ná vpor ná zwierzchność stádać/
Gdyż zemna dosyć ztego zázywacie/
Przodkowie przy was mie tu zostawili/
Gdy stad zchodzili.

Lecz żaden nie był nigdy próżen grzechu/
Winien też podczas á powiem bez śmiechu
Z czasem przezacne Páńswá vpadáia/
Rzadzić przestáia.

Mojni Brołowie / y inși Mocarze/

Czas

C. Lecz wiecey zá grzech Pan Bog ludźie Karze.
Czasem Bog rzadzi / y ták sobie tafe/
Zmienić sie musze.

Tuż moy wiek troćki tuż moy bieg vstánie/
Ná słowa Páńskie y też roszkázanie/
Przybliża sie tres gdy w iedne godzine/
Z światem záGINE.

Przodkowie.

Złośny vporze przekłeta zadržośći/
O nieposlušna nie kárna młodości/

Żasny

Ná zbiegla z gode

Zasiny dla tego swobod wam nabyl/
Byscie tracicli.
A Wolnosć zlotá yzbior zostawiony/
Praca a potem krowáwym zarobiony/
Doday wam sadem stráśnym Bog poptácil.
Ktory co stracicli.

Vpor.

Proznó dnchowie ná mie co wkładacie/
Prozno mie záwse winowác w czym macie/
Nie dam do zguby nikomu przyczyny/
Winnycie Syny
Swe nieposlusne/ y zle wychowanie/
Ktore przed Bogiem starzy záwse ná nie/
Ja bym przez odsedl ále mie trzymáia/
Zá wieznia máia.

Przodkowie.

Nelkich cnot mezna Polsko ná co to patrzymy:
Odpoczynku dla zalu miec áni mozemy?
Przerywa sen kosciany placz twoy utrapiony/
A przechodzi áz do nas w tak dálekie strony.
A budza nas krowáwe lzy zabránych w niewola/
A choć ciata nie mamy przecie sercá bola.
Przyspiesz zlotá miłosći ku Synom zginionym/
Day swa ráde o zgado wotosciom utrapionym/
Przyspiesz o cnoto Polska cos známí miestálá/
Bys ten narod cnotliwy k sobie kierowálá.
Przyspiesz boiazni Boza co cnote miluies/
Bo ty droge do wšego dobrego toruies.

Gdyż

Gdyż za twoją pomocą kвітna w sytke kráie/
Bo kedy ty nie mieśtaś w sytkego nieśtaie.

Zgodá.

Chceć ieli pátrzyć ná Oycyſte zbrowie/
Znieście grzech z ſiebie przewaźni ſtanowie/
Dla kcorego mie od was Bog odali

Zeście nie sſtali

W ſpráwách cnoſliwych / y teź w poboźnoſci/
Ná co Bog pátrzy z niebieſkiey zwierzchnoſci/
Bo gdyſie o pomoć proſić go bedziecie/

Nie záginiecie.

Ja z wámi beda chetliwie mieſtá /
Bym tylko iedno wdzięcznoſć w áſie zná /
A żyć w pokoju y w ſlawie y ſwiátá
Po wſytkie láta.

INSIGNIA BELLONY

DZIELNOSC.

MIŁOSC OYCZYNY.

CO tá Laurea w reku gniewliwa Bogini
Krwia ſkropiona / a w drugiey co choragiew czyni ?
Czemus tak rozdwoiona ? rozumuć nie sſtaie /
Gdyż twoy Mars co dziełnieyſzym w pominki dáie ?
Dáie wieniec ná głowe zwycięzcy nowemu /
Dáie choragiew z łota ludu walecznemu.
Náczymes dźis zamysły ſwoie záſádzitá ?
Co teſt zes ſie tak barzo w ſobie zamyslitá ?
Czemus tak w pominki ſrogie potáźnieſ ?
Ktoryſ z nich ? Narodowi Polſkiemu dáruieſ ?

Jeſliżes

Insignia Bellony.

Jestliżes iest inż nátym abyś dala obá/
Już znikne tá Polskiego narodu ozdoba.
Przez nie płaciś tak wielkiej niezliczoney škody/
Moglaś puścić te srogosć ná obá narody?
W obu reku stráśliwe masz v siebie znáti/
Choragiew krwia skropiona á wieniec też táki.
Ktoż szesliwosy z tych dwoygá komu dáry swoie
Podátes? i mnie sie widziś iednákie oboie.
Jedney stronie choragiew/ á do drugiey strony
Tiesies smutna Laureá wieniec ukráwiony.
Cos to prosze powiedz mi co wždy známiennie?
Oboygá stron zda mi sie że niebo záluie.
Law i iest zwycięstwo znákiem vtrápionym/
Ad cagiew ogromna vpadkiem zginionym.
Sly rog woyné zewnetrzna dzis nam nagotowal/
K zby táki ná swiećcie coby nie zálowal
Narodu tak sláwnego? ktorým ná wse kráie/
W dzielnosci y też mestwie káždy przodek dáie.
Z kózda nácyá Polska iest nie porównána/
O zálosna dzis Polsko Polsko optákána?
Już dzis imie Marsowe ná poly niszczete?
Już y staré zemdlna wiáć w sedy rozwiéte?
Czemus? Boże woienny bez wsełkiey przyczyny
Wydal sroga ármate ná swe własne syny?
Komu sie w obcych kráicach bedzies przypátrowat?
Kiedys syny waleczne ná smierć nagotowat?
Kto Sarmaty/ kto Turki w tykách bedzie wodzil/
Ktorým sie zá wse Polak stráchem kózdy rodzil?
Kto Moskweniecwiczona/ Kto czuwyne Tatáry?
Kto inszych nieprzyaciól ktorým niemáś miáry?
Ten rzeczes/ co zwycięzca bedzie y zwierchnosćia/
O iákiés to zwycięstwo ktorego z zálosćia

Insignia Bellony

Kożda strona serdecznym swym płaczem żążywa /
Owo pole krwia własna swoia sie okrywa.
Zami sie polewają poslušne żrzenice /
A ow we własnym domu prawie pogránice.
Jaki žal nierozmyslny y iaka wtrata /
Ostra bronía syn oycá biie / a brát brátá.
Jaki žal kiedy woystká y naturze obie .
Nieprzetomnym sytkiem skoza iuz kn sobie ?
Jednakowas armata / lud / y serce meście /
Jedno drugiemu frogie y iednakó cieście.
Ktoz przypadkow žalosnych bączny nie żaluie ?
Komus zdrowie oczyste mile nie smakuie ?
Smakuie pokoy zloty / y braterska zgodá /
W kreoy sie od vporu sztatá wielka škoda.
Wierze niemáš żadnego ktoby nie žalował /
Ktoby škody bliźniego kiedy nie litował.
A ono dla vporu lud nedzny niszeie /
Z dostátkow swych zupiony / nápoły šalete.
Zas to nie žal kiedy lud leie swoy plácz krwáwy /
Ná występna swawola / rozterstwo / sup / y spráwy ?
Jakie miedzy obcemi beda zas narody .
Tryumfy nieprzyiaciol z tey nášey przygody ?
Jakie smetne lámenty smetne nárzekánie /
Kiedy brátá drugiego trzećiego niešćanie ?
Nie bez škody z žalem swym ktorzy lud potráca /
Jesli ná swe nieszešćie vpad mežá pláca.
Wiezienie podiac myšá bedac swobodnemi /
Wladza swoje wtráca wladájac drugiemí .
Leez iesli to iuz koniec y škutek pokoiu /
Sturmem krwáwym armate šrozywšy do boiu .
Stroná strone iuz zbíwšy iuzli pokoy bedzie ?
Nie / rozruchow / zamiesek došć powšćanie wšedzie .

Poboiovisko

Sieczysta śablá krwie sie nasyćitá/

Już trupow sítá.

Już bliſko siebie ſyk nieprzetomiony/

Náſtepuie ſie okrutney Bellony/

Już náktádáia k ſobie oſtre groty/

O czáſie zloty

Byś teraz widział tákowe ſrogóſci?

Woyczyſtym domu á niemaſz miłoſci/

Jednoſci niemaſz ſkad ſie miłoſć rodzi/

Zgubá nádchodzi.

Już z Dział ogromnych ku ſobie zmierzáia/

Z pułhakow biia już w ſie vderzáia

ſtremi groty/ y ſtráſna kopia/

Drudzynie żyia.

Już ná zwoyczáyny piechotá tup godzi:

Już predki Kozak w bráterſkiej krwi brodzi/

Biia po chroſtách po polách w pogonia/

Lud oſtra bronia.

Już obrażone wożem woża trupy/

Dziela ſie ſwemi mizernymi lupy/

Amnie od żalu ſinetnych ſłow nieſkáiie/

Serce ſie kráie.

Pláczcie dżiś zemna roſkoſne Dryády/

Boginie polne y ſinetne Náiády/

Już ſárlatna krwia kwiarki vbielone/

Wáſza ſtropione.



W Kołosz do sprawiedliwości.

Zasności niestworzona co rzadzisz żywioly
 Otrag niebá/y Słońce masz w mocy Anioły. (ści
 Wspomni dziś ná wizerunk przedwieczney miło-
 Zámuy srogosć spoiona przy sprawiedliwości.
 Nie karz zá grzech choć słusnie litosćia wzruszony
 Nie posłusnych slug swoich y wszytkiey Korony.



Nobile vincendi genus est patientia vincit
 Qui patitur, si vis vincere, disce pati.

Szlachetnego robzaiu ćierpliwość zwycięstwem
 Jest / zwycięża kto ćierpliwy rozumem nie mestwem.
 Przeto kto chce zwyciężyć / wez sie ćierpliwości /
 To jest mestwo ná wietrze / to skutek dziełności.





A V T O R.

NJe ná miátkim rozumie sádzac twodie zdánie/
Przyimi prosze lástáwie coé sie dzís dostánie
Szláchetny Czytelniku/ po ktorym wdziezności
Sámey tylko zá korzysć prágne/ á milości.
Wiecey cnotá za czyn swoy áni potrzebuie/
Ktora sobie ozdobe sámáß záslugie.
Nie slibyć sie do mnie co niepodobáto/
Twojá winá sámegoß/ gdyż to co sie státo/
Niedziw je swoie písmo leie rym leniwo/
Bo cnotie sezer oskrytey zárydzié co żywo.
Leg to forrunny przytkim zázdrosć co náyduie/
Tám gdzie brátnie wshyckiego zázdrosć nie pánuie.
Ale coż rymi czasy co písać wáznego/
Tylko zále niezwykle á nie počiesnego.
Już y pioro niezwyne mieni słowá swoie/
Ksiégi miece ná strone á ma sie do zbroie.
W muzom wczas spokoyne dzisia ohydzone/
Trapi sie z námi wespótych wymysl zraniony.
Przeto prosze od wdzieznych kto peten ludzkości/
Miey záwdziegne ten moy czyn/ nie wzgardzay żyeno/
Kze libym przepusć ma wine náydziesli ia w słowie/ (sci/
Dwazy wshy to báczny/ nikt sie nie ozowie.
Nie prosze od niewdzieznych kto w cieniu wiek trawit/
Prozney chwaty swym písmem by mie chytrze stawit.
Bo iesliß mie kto zdobi stanu niepodlego/
Máto dbam o przygáne czlowieká lichego.



ECHO ZAŁOBNE.

Kedy twoiá ozdoba Polska utrapioná.	Echo.	Oná.
Kedy zgodá/ gdzie sławá/ wielec niedostáie.		Táie.
Kedy szczęście zezliwé co nas cieszyć zwykło.		Znikło
Lituyćie wdzięczne Muzy dziś ludzkiej wráty.		Zły?
Oblewa się dziś łzami sławna Skłáwonia.		Lia.
Ginie miła swoboda która była w całe.		Me.
To wszytko prze niezgodę tá tego przyezyna.		Jna
A to przyezyna rosterków snac wolność skázoná?		Oná.
Wnetrzna wojná wpadkiem grozi utrapionym.		Onym
Pogubiłá niezgodá wiele państw w ztęj sprawie.		Práwie
Tu się wádza á bráćiey w Podolu nábito.		Kto.
Dokázuia nádnimi Gette Sármatyey.		Tycyt
Gdzie one złote láta proznie ztęj przygody?		Gody?
Kedy szczęśni hermani/ powiedz kto może sli?		Żesli.
Prédka wpadku drogá gdzie kto nie wspomóże.		Może.
By wiedzieć iáko długo czas swoim obrotem?		Otem
Karáć nas wszytkich bądzie niezyczynym kłopotem/ potym.		

W.D.



